

„Make Amazon pay” – 2000 zł dla każdego

16 grudnia 2020

We wtorek od rana przez kilka godzin pracownicy wrocławskiego Amazona protestowali przed magazynami firmy. Blokowano wyjazd dla ciężarówek z przesyłkami. Pracownicy domagają się wyższej premii świątecznej i nie zgadzają się na traktowanie ich jak taniej siły roboczej.

Przez kilka godzin od godziny 7 rano przed magazynami Amazona stworzył się gigantyczny korek przyjeżdżających po towary tirów. Pracownicy ze związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza chodzili po pasach przy dwóch bramach wjazdowych w jedną i drugą stronę. Pracodawca, jak twierdzą, nie chce z nimi rozmawiać. Są gorzej traktowani niż ich koledzy z innych zagranicznych oddziałów firmy. Firma Amazon w czasach pandemii zanotowała rekordowe zyski. Jej szef Jeff Bezos stał się najbogatszym człowiekiem świata. Zarabia 150 000 dolarów na minutę. Nie chce jednak za bardzo dzielić tymi powiększającymi się zyskami z tymi, którzy dla niego te zyski wypracowują.

Premię dla pracowników za okres wzmożonej świątecznej pracy, za wyśrubowane normy i przedłużane zmiany, zarząd zaproponował w kwocie 600 zł. W innych oddziałach Amazona ta premia to 300 euro. Polscy pracownicy nie godzą na się na taką dyskryminację i żądają 2000 zł dla każdego.

Dlaczego 2000 zł? To jest tyle ile firma proponuje nowym tymczasowym pracownikom na wstępie, zachęcając ich tym do pracy, bo w grudniu potrzebuje znacznie więcej pracowników niż w ciągu reszty roku. Zarząd odmawia. Jeszcze na początku roku w Internecie można było znaleźć informacje, że Amazon zatrudnia w Polsce około 15 000 ludzi.

Gdy pojawiła się pandemia, a firma gwałtownie zwiększała

zyski, zaczęła na całym świecie szukać nowych pracowników. Dziś mówi się o 30 000 pracowników w Polsce i 1 125 000 na całym świecie. W Polsce przynajmniej połowa z tych pracowników to pracownicy agencji pracy tymczasowej. Uśmiecieniu zatrudnienia w Amazonie sprzeciwiają się też związkowcy. Uśmiecieniu zatrudnienia dzieli pracowników, a tym tymczasowym nie pozwala zapisywać się do związków zawodowych, by też skuteczniej walczyli o swoje interesy.

Blokada wjazdów trwała około dwóch godzin. Przyjechała wrocławska policja. Było to kilka radiowozów. Policjanci pytali protestujących o co im chodzi i wyrazili zdziwienie, dlaczego chodzą po pasach pod bramą, a zarząd z nimi nie rozmawia? Policjanci nie podjęła żadnej interwencji. Uczestników blokady nie zaczęli nawet spisywać. Wrocławska policja zachowywała się zupełnie inaczej niż ich koledzy z Warszawy, którzy nierzadko w ostatnim miesiącu protestów działają bardzo brutalnie.

Po dwóch godzinach protestu pojawił się policyjny negocjator. Bardzo miły człowiek, który poinformował, że rozumie protestujących, ale kolejka tirów jest tak długa, że blokuje już ruch na sąsiedniej autostradzie. Związkowcy ustąpili, bo ich protest spełnił już swoją rolę ostrzegawczą. Później ten sam negocjator pojawił się przy samochodach przybyłych z innych miast osób wspierających protest w Amazonie i serdecznie dziękował, za zakończenie blokady.

Protest był częścią protestów pracowników Amazona na całym świecie w ramach akcji „make Amazon pay”. „Parlamentarzyści z 34 krajów świata w specjalnym liście zaapelowali ostatnio do szefa Amazona Jeffa Bezosa o dzielenie się zyskiem z pracownikami i uczciwe płacenie podatków. Podpisało go też dziesięcioro posłanek i posłów z Polski, wszyscy z klubu Lewicy” – podał portal Oko.press.

„My, wybrani przez obywateli przedstawiciele z całego świata,

niniejszym informujemy Pana, że dni bezkarności Amazona dobiegły końca” – czytamy w liście do Jeffa Bezosa, który cytuje Oko.press. „Świat wie, że Amazona stać na opłacenie swoich pracowników, swoich kosztów środowiskowych oraz podatków. A jednak – raz za razem – unikał i odrzucał Pan swoje długi wobec pracowników, społeczeństw i planety” – napisali parlamentarzyści.

Ile Jeff Bezos stracił na tym proteście trudno powiedzieć. Trudno powiedzieć, czy go to zabolowało. 150 000 dolarów na minutę zarabia przecież w skali świata, a nie we Wrocławiu. Jedno jest pewne, kredytu na zapłacenie rachunków brać jednak na pewno nie będzie musiał. Związkowcy zapowiadają dalszy nacisk i inne jego formy.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com